Nr. 377. We Lwowie, Niedziela dnia 17. Grudnia 1871. **Rok X**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . . 16 „
„ Belgii i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia pr

We LWOWIE: Bióro Administracji „Ga[...] przy ulicy Sobieskiego pod liczbą [...] wnej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Ze zbliżającym się końcem roku 1871 zapraszamy Szanownych prenumerantów naszych do odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem niedzielnym:“

rocznie . . .	20 złr. — ct.
półrocznie . .	10 „ — „
kwartalnie . .	5 „ — —
miesięcznie . .	1 złr. 70 ct.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie . . .	15 złr. — ct.
półrocznie . .	7 „ 50 „
kwartalnie . .	3 „ 75 „
miesięcznie . .	1 złr. 30 ct.

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer:** rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji Gazety Narodowej można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Na portret **Kopernika** 3 zł. 66 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Londyn d. 15. grudnia (wieczór). Następca tronu przepędził dzień spokojnie. Symptomata są ciągle pomyślne.

Londyn d. 16. grudnia. Następca tronu przepędził noc spokojnie. Osłabienie jest wielkie, ale stan uspakajający.

Lublana d. 15. grudnia. Z wielkiej własności wybrano centralistów; z Izby handlowej federalistów.]

Berno d. 16. grudnia. Wczoraj dokonano wyborów jedynie z pierwszej kurji własności większej, gdzie zwyciężyli federaliści. W drugiej kurji własności większej dopiero dziś skończą się wybory.

Bregenc (Vorarlberg) d. 16. grudnia. Wybory z gmin wypadły w duchu ugodowej polityki; tylko jednego wybrano centralistę. Wybory z miast, o ile dotąd wiadomo, w duchu centralistycznym.

Lwow d. 17. grudnia.

(List jen. Kollera. — Wybory. — Z Czech. Starokatolicyzm na Węgrzech.)

Podnieśliśmy przed kilku dniami artykuł urzędowego *Prager Abendblattu*, wzywający większych właścicieli w Czechach do głosowania w duchu centralistycznym; wskazaliśmy wtedy, że takie postępowanie organu rządowego jest pogwałceniem ducha parlamentaryzmu, fałszowaniem podstawy głównej, na której opiera się konstytucja nietylko mizerna przedlitawska, ale każda w ogóle. Dzisiaj mamy do zapisania fakt jeszcze ważniejszy, jeszcze, niestety, ciekawszy — świeży przyczynek do wykazanego już namacalnie faktu, że na lądzie europejskim konstytucjonalizm przeżył się, zużył, a raczej nigdy rzeczywiście nie żył.

Równocześnie *Nowa Presse* w telegramie z Pragi d. 14. i *Narodni Listy* w numerze z tegoż dnia (innych wielkich pism czeskich z d. 14. nie otrzymaliśmy, ogłaszają następujący **list namiestnika i komenderującego Czech, jen. Kollera, do członków kurji wielkiej posiadłości w Czechach:**

„...Wielmożny Panie!

„W imieniu rządu J. c. k. apost. Mości pozwalam sobie udać się do... W. P. z uniżoną prośbą, abyś przy nadchodzących na 18. bm. wyborach bezpośrednich do Rady państwa z kurji wielkiej posiadłości w Czechach, przysługującego Mu prawa głosowania użyć raczył w myśl rządu, który, aby uniknąć wszelkiego szkodliwego celowi rozstrzelenia głosów, przyjmuje listę kandydatów, przez wiernokonstytucyjny komitet wyborczy dla wielkich posiadłośści ułożoną.

„Ponieważ sejm czeski odmówił wyborów do Rady państwa i dlatego przedsiębranie wyborów bezpośrednich do niej stało się nieodzownie koniecznem; ponieważ dalej, dotychczasowe doświadczenia namacalnie wykazały i zgadza się to z nieodmienną J. c. k. Mości, naszego najmiłościwszego cesarza wolą, że wszelka, do zaspokojenia uprawnionych życzeń krajów poszczególnych zmierzająca akcja rządu jedynie w łonie prawnej reprezentacji państwa ma się odbywać; ponieważ wreszcie obecny skład rządu daje rękojmię, że takim uprawn[...]a z dobrem ogółu dającym się pog[...]życzeniom, tudzież prawdziwym interesom wielkiej posiadłości, zadośćuczynić zawsze się starać będzie: to tuszę, że nie otrzymam rekuzy, jeżeli mając na uwadze powszechnie znany, lojalny i patrjotyczny sposób myślenia ...W. P. z całą ufnością w tej mierze do niego się udaję.

„Gdybyś ...W. P. w żaden sposób nie mógł osobiście stanąć do głosowania, to prosiłbym, abyś na załączonym tu blankiecie pełnomocnictwa datę i swój podpis położyć i mnie jak najrychlej przesłać raczył.

„W razie jednak, gdybyś ...W. P. związawszy się już słowem, na żaden a żaden sposób nie mógł w akcie wyborczym w tym duchu wziąć udział, to pozwalam sobie upraszać ...W. P., abyś w interesie sprawy przynajmniej od wyboru usunąć się raczył.

„Racz ...W. P. przyjąć itd. Najniższy sługa *Koller* w. r. Praga dnia 9. grudnia 1871.“

Narodni Listy dodają następujące uwagi: „Oryginał tego listu (*Nowa Presse* mówi o wielu takich listach; p. r. *G. N.*) złożony został w pewne ręce. Jest to list arcydoniosły i ciekawy. Jenerał Koller otwarcie tam wyznaje, że rząd wiedeński listę tutejszych centralistów przyjął za swoją, że w królestwie Czeskiem stał się stronnictwem. Powtóre, imieniem rządu J. c. k. Mości, a nawet wręcz jakoby w myśl i za wolą Najj. Pana namawia wyborców: 1) do niespełniania obowiązku konstytucyjnego, którego wykonanie przez Najj. Pana zarządzonem zostało; 2) do złamania słowa danego. Jenerał Koller jest oficerem — ciekawiśmy, co na to powie austrjacki korpus oficerów.“

Co centraliści dokazywali przed wyborami na Morawie, opisują szeroko *Narodni Listy*, przytaczając fakta. „Ludność morawska jest do gruntu przeciwną centralistom — ale mają oni natomiast inną wielką wygodę, bo działa za ich rozkazami biurokracja, przez byłego ministra Giskrę na urzęda wpakowana, która przy każdym festynie prusofilskim pruskie wywiesza chorągwie i wbrew prawom dopuszcza się sprawek, które się chyba na węgierskich stepach wydarzają.

„Mają też centraliści swoje sposoby. I tak wyrzucają naszych wyborców a przypuszczają do wyborów ludzi, którym to prawo nijak nie przysługuje. Dzieje się to i w innych krajach, ale nigdzie tak jak na Morawie. Z listy dworskiej wykreślono trzech kanoników, którzy przez siedm lat prawa tego używali i 12 razy je wykonywali. Odjęto na Morawie dopiero teraz prawo wyboru wszystkim plebanom i kooperatorom, ponieważ „nie są w stałej służbie“ — ale nadano to prawo suplentom przy niemieckich szkołach średnich, którzy przecie „nie są w stałej służbie“. Ależ tamci są przeważnie Słowianie, a ci sami Niemcy. Dodatku do podatków nie policzają tym razem, bo wzrósł by poczet naszych wyborców; na Smichowie (pod Pragą) na własny rozkaz Giskry, kiedy był ministrem, policzają, bo tym sposobem na Smichowie kilku żydów pomogło do pomnożenia szyków szajki centralistycznej.

„Za wskazówkami Giskry poszło, że tam gdzie władza gminna nie sporządziła listy wyborczej po myśli centralistów, tam robi to władza polityczna, wyrzucając tylu narodowców, o ile mniej głosów otrzymałby kandydat centralistów. Reklamacje nie pomagają, władza nawet nie odpowiada na nie. Co więcej, władza polityczna nie daje nikomu zaglądnąć do listy wyborczej, odpędza każdego, ktoby chciał się przekonać, że jest wpisany. Karty legitymacyjne wręczają dopiero przed samemi wyborami, tak, że reklamować już niepodobna. Obecnie w wielu okręgach na Morawie wcale nie wyłożono listy wyborczej. W Trzebicy listy żydowskich wyborców nikomu nie pokazano; w Zliniu komisarz centralistyczny 52 wyborców wykreślił; w Hawrzycach 120 uprawnionych nie otrzymało wezwania do prawyborów, bo szło tam o centralistę.

„Symonia (przekupstwo) przy wyborach okropna. Z berneńskiego „Fortschrittsverein“, na którego czele stoi dr. Sturm, rozsyłają ajentów z pieniądzmi po miastach. Przeszłego razu płacili centraliści po 50 złr. za głos, teraz tylko po 30 złr., a handel ten odbywa się jawnie, każde dziecko zna ajentów, dzienniki od wielu lat ich wskazują. Ponieważ wielu urzędników zaczyna nie wierzyć w utrzymanie się obecnego gabinetu, więc kazano im dać słowo, kogo wybiorą, a zresztą dla pozyskania reszty rozszerzono wiadomość fałszywą, o podwyższeniu pensji urzędników, aby ich sobie ująć. (W samej rzeczy *Bohemia*, organ półurzędowy, już donosi, że tylko urzędnicy do 1.000 złr. — a nie 1.200, jak zrazu głoszono — otrzymają podwyższenie, i nie o 25 proct., tylko o 15 prct., co i tak wyniesie 8 milionów złr.; p. r. *G. N.*) Próbowano pozyskać sobie nauczycieli wiejskich, ale to się nie udało.

„Rozumie się, że przy każdych wyborach na Morawie głównymi muzykantami w obozie centralistów są żydzi. Gdyby się im oczekiwany od lat tylu mesjasz narodził, nie uwijaliby się tak jak przy wyborach. Oni są głównymi ich ajentami, ich ochroną i podporą. Dla ich miłości wydano umyślnie nową ustawę, (co do gmin żydowskich w Trzebicy Posztacie i Bystrzycy), aby nie w okręgach wiejskich, ale w miejskich głosowali. Główny zastęp centralistów na Morawie składa się z żydów, chrześcian centralistów jest tam mniej jak żydów.

„Z tego wynika, że na Morawie centraliści o środkach legalnych ostać się nie mogą. Przyjdzie czas i na nas!“

Z Morawy jeszcze niema dokładnych wiadomości o rezultacie w kurji miejskiej. Jeżeli centraliści 5 nowych krzeseł uzyskali, jak twierdzi jeden telegram, to federaliści nie mogą mieć 21 krzeseł, jak twierdzi drugi telegram. Wiadomy jest już jednak *Vaterlandowi* protest federalnych wyborców okręgu miejskiego Kijów-Buczowice-Wiszów-Strasznice. Protest ten wykazuje, że wielu wyborców dawnych nieprawnie wykreślono, że na reklamacje władza polityczna nie dała żadnej odpowiedzi, że komisję wyborczą tendencyjnie z samych centralistów utworzono, że wolność wyborców była nielegalnemi wpływami zagrożoną itd.

I wybory wiejskie i miejskie w Czechach nie są jeszcze dokładnie znane. *Nar. Listy* podają ciekawe jednogłośnie oświadczenie wyborców wiejskich Kolin-Kourzim-Uhlirz-Janowice, przez całą komisję wyborczą podpisane. Oświadczają, że wybierają pod protestem, że od deklaracji i od praw królestwa Czeskiego, reskryptem z d. 12. września zatwierdzonych, nie odstępują i Rady państwa nie uznają, choćby im przypadło gardłem i mieniem przypłacić. W dwóch okręgach wyborczych czysto niemieckich, w Falkenau i Chebie (Eger) głosy wyborców, samych centralistów rozstrzeliły się. Ani ci kandydaci, których komitet Herbstowski proponował, ani kandydaci wiedeńscy nie otrzymali potrzebnej większości, najwięcej otrzymali tacy, którzy wcale niekandydowali. Zarządzono powtórne wybory.

Według doniesień *Vaterlandu* w Krainie z miast wybrano 3 centralistów a 4 federalistów, jak dawniej było, tylko że w mieście Lublanie okazało się 70 głosów nieprawnych, więc gdy kandydat centralistów tylko o 46 głosów nad absolutną większość otrzymał, to przy ponownym wyborze utrzyma się federalista. Okręgi wiejskie na Vorarlbergu wszystkie wybrały federalistów, a delegaci tyrolscy mieli już postanowić, że nie **pójdą do Rady państwa.** Z Lincu d. 14. podaje *Vaterland* następujący telegram: „Przy wyborach kurji dworskiej bezwstydne pogwałcenie ordynacji wyborczej na rzecz centralistów. Komisarz rządowy nie pozwolił przystąpić do wyborów, dopóki wszyscy centraliści nie będą zgromadzeni, uznał wszystko za prawne, co przed trzema miesiącami za nieprawne uznawał. Konserwatyści zatem, pomimo że byli w większości, z tego powodu opuszczają salę wyborczą pod protestem,

Kronika Lwowska.

(Krótki wstęp, wyjaśniający to, co nastąpi. — Akwarele lwowskie. — Pan Laurenty, polityk nałogowy. — Tryb życia pana Laurentego. — Kombinacje polityczne pana Laurentego. — Dyplomacja p. Laurentego. — Kampania wojenna pod „Trzema koronami.“ — Argumentacja pana Laurentego. — Kassandra nowożytna. — Dwie uwagi na koniec.)

Jest to fakt niezaprzeczony a najnowszemi doświadczeniami historycznemi bardziej jeszcze poparty, iż nie osobliwe jakieś okoliczności lub wypadki robią historję, ale ludzie. Ztąd też historyk, a bardziej jeszcze kronikarz, piszący dzieje miasta swego, winien największą uwagę poświęcić społeczeństwu, wśród którego żyje, badać rozwój jego, malować jego zwyczaje i obyczaje, jego skłonności, jego cnoty lub usterki. I w tem to właśnie, rzekłbym, najwięcej błądzą nasi Nestorowie i Gallusy, że opisując olbrzymie fakta i wypadki, jakie codziennie odgrywają się na scenie naszego życia lwowskiego, nie malują dostatecznie społeczeństwa, wśród którego powstały, i tym sposobem narażają takowe (t. j. fakta i wypadki) na to, iż przyszłej potomności nieraz wydać się mogą niezrozumiałymi, niewytłumaczonymi. Tyle już pisano o społeczeństwie „ogólno-galicyjskiem“, tyle szkiców, typów, figurek, a nikt dotąd prawie nie podjął się ciekawego studjum społeczeństwa „wyłącznie lwowskiego!“ Ztąd też zdarzyć się może, iż n. p. za jakich kilka wieków potomność rozpamiętując wiekopomne czyny, jakie obecnie spełniają n. p. pan Piątkowski, p. Zaak lub p. Dąbrowski, gotowa nie połapać się i to, co jest dziś aktualną prawdą, wziąć za jaką legendę, podanie lub myśl starożytną. Bo i zkądżeż, pytam się, będzie się mogła dowiedzieć potomność za kilka wieków, jak hartowne, dzielne, mądre, do potężnych czynów zdolne było to społeczeństwo, wśród którego żyjemy obecnie we Lwowie?... Chcąc przeto zapobiedz ignorancji w tej mierze przyszłych pokoleń, umyśliłem od czasu do czasu, w chwilach, kiedy, jak obecnie, koło wielkich wypadków zastanowi się na czas pewny, kreślić „akwarele“ ze społeczeństwa lwowskiego i w ten sposób uzupełniać brak, jaki znajdujemy u innych kronikarzy. A teraz przystępuję do zamierzonego zadania.

Dobrze to było powiedzieć jakiemuś Francuzowi, kiedy go się ktoś pytał, od czego ma rozpocząć rzecz, którą właśnie pisać zamierzał: *Commencez par le commencement!* Ale od czego zacząć tam, gdzie niema ani końca ani początku, a właściwie, gdzie jest razem jedno i drugie?... Spróbuję jednak.

Dziś napiszę coś o panu Laurentym.

Ale któż to jest ten pan Laurenty, zapytają mnie hurmem szanowni czytelnicy i czytelniczki! — Zwolna, zwolna moi państwo, z czasem dowiecie się wszystkiego. Teraz powiem wam tylko, że p. Laurenty jest to obywatel lwowski, doznający powszechnego szacunku i poważania częścią dla wewnętrznych swych cnót i przymiotów obywatelskich a częścią dla dużej dwupiętrowej kamienicy, którą posiada, dajmy na to, na Krakowskiem. Zresztą... — ale o tem później.

Jest mnóstwo, jak wiadomo, na tym świecie najrozmaitszych nałogów. Nałóg pijaństwa, nałóg gry itp. Broń mnie może, abym miał który z nich przypisywać p. Laurentemu! Pan Laurenty nie wypije nigdy więcej jak głowa jego znieść może, co, między nami mówiąc, przeszłoby może nieraz siły zwykłego śmiertelnika, ale p. Laurenty jak we wszystkiem tak i w tej mierze o całą głowę przewyższa gmin pospolity. Co się zaś tyczy gry, to pominąwszy niewinnego ferblika lub wiseczka po 1/4 centa w. a. punkt, p. Laurenty i na tym punkcie posiada swoje niezachwiane zasady, od których nie odstępuje nigdy. Mimo to mąż tak nieposzlakowanej moralności posiada przecież swój nałóg, a nałogiem tym jest u niego — polityka. Pan Laurenty jest nałogowym politykiem! Jak ryba w wodzie a ptak w powietrzu, tak p. Laurenty żyje, porusza się i oddecha — polityką. Oto jest jego żywioł, w którym króluje jak wieloryb w morzu, jak lew na puszczy. Nie masz tam rzeczy przeszłej, teraźniejszej lub przyszłej, którejby p. Laurenty nie wiedział, nie znał, nie przeczuwał, o którejby nie rozprawiał, którejby nie wykombinował. P. Laurenty wie każdą myśl, jaka się kiedykolwiek wylęgła lub wylęgnie dopiero w głowie największego męża stanu; nie masz takiego zdarzenia, takiego faktu, któregoby p. Laurenty latami naprzód nie przewidział, nie odgadł, nie wyprorokował. A proroctwa jego nie mylą nigdy, wiedzą o tem przyjaciele i wielbiciele politycznego geniusza jego w kawiarni Zmudzińskiego i pod „Trzemu koronami“, i wierzą w niego jak w biblię i czterech ewangielistów.

Ale zkąd to p. Laurenty czerpie swą mądrość polityczną i jasnowidzenie?

P. Laurenty budzi się rano, zapala fajkę i odczytuje najświeższe telegramy. Następnie pije kawę w łóżku i czyta wstępny artykuł. Potem myję twarz prawą ręką a w lewej trzyma gazetę i czyta „Ostatnie wiadomości“, następnie tę samą operację wykonuje lewą ręką, a prawą podtrzymuje dziennik i przegląda „Kronikę codzienną“. Czesząc się przerzuca fejleton — następnie każe się golić i odczytuje cały „Przegląd polityczny“ a wdziewając surdut rzuca jeszcze okiem na inseraty i kursa giełdowe. Toaleta gotowa i pan Laurenty wie już wszystko, co się w świecie dzieje. Nie ma to jak ekonomia czasu, a zwłaszcza dla człowieka, co ma tyle na głowie, jak p. Laurenty! Teraz pan Laurenty bierze ołówek i zakreśla najefektowniejsze miejsca w wstępnym artykule — zapala świeżą fajkę — siada i kombinuje. P. Laurenty kombinuje:

— Beust ambasadorem w Londynie. Beust w Londynie, hm! hm! Beust mówi podobno po angielsku. Jeden z pisarzy angielskich pochwalił go zeszłego roku. Ho, ho, w tem coś jest panie dzieju. Ręczę, że w tem coś jest. Może przymierze Anglii z Austrją?... Tak, tak, niezawodnie przymierze zaczepno-odporne Anglii z Austrją, na lądzie i na morzu! Ale przeciw komu?... Ba, przeciw komuż, jak nie przeciw Włochom i Prusom? Bismark zły, panie dzieju, że Beust został ambasadorem w Londynie a Andrassy, dobry katolik, nie pozwoli nigdy, aby ojciec św. zostawał w niewoli Włochów. Zresztą Austrja zechce odebrać Wenecję, ani słowa że zechce, ho, ho, to stara złość między nimi jeszcze od Radeckiego! A Hiszpania, panie dzieju? Ba przecież na hiszpańskim tronie siedzi syn Wiktora Emanuela, nie da nic zrobić ojcu. Trzeba się więc mieć na baczności przed Hiszpanią!

A zatem Prusy i Włochy, Austrja i Anglia a do tego jeszcze Hiszpania. Dobrze, dobrze, panie dzieju, wybornie się klei!... O, zapomniałem! A Francja? Francja miałaby pozwolić zrobić krzywdę Hiszpanii?... Przenigdy! Przecież dlatego teraz się biła! Nie miałażby użyć tej sposobności, aby odebrać Alzację i Lotaryngię?... Ale prawda, zapomniałem, przecież Włochy i Hiszpania razem z Prusami idą! Aj, aj, aj, co to będzie, co to będzie! No, ale to nic nie szkodzi, nie odbierze Francja dziś, to odbierze jutro, niech no wróci Napoleon, panie dzieju! On tylko myśli o tem jakby wrócić. Ho, ho, filut. Ręczę, że wróci, a ten szelma Bismark taki w łeb weźmie na końcu!... Ale co na to powie Moskwa?... Co powie Moskwa?... Moskwa a Francja, to dawny wróg, jeszcze od Napoleona I. Moskwa się zbroi powiadają. To pewnie na Francję! Niezawodnie na nią! Car zimno przyjął posła francuskiego, piszą gazety. Pójdzie Moskwa na Francję, dalibóg pójdzie — czy może Francja na Moskwę?... Nie, nie, taki Moskwa na Francję. A Turcja miałażby siedzieć spokojnie?... Pójdzie na Moskwę, panie dzieju, ani chybi, że pójdzie. Mamy zatem z jednej strony: Prusy, Włochy, Hiszpanię i Turcję, z drugiej strony Austrję, Anglię i Moskwę. Dodajmy jeszcze do tego Danię, która pewnie nie daruje Szlezwiku, i Szwecję, która będzie się chciała zemścić na Moskwie za dawne krzywdy i z Anglią jest także na bakier — ot i mamy wojnę europejską gotową jak byk, panie dzieju! A teraz ciekawa kto wybije?... No Moskwę, rozumie się Moskwę wybiją. Prusak z Francuzem, ho, ho, to nie żarty. Zbiją Moskala na kwaśne jabłko, wezmą Petersburg i odbudują Polskę! Muszą odbudować, jeśli ma być równowaga europejska. Tak więc panie dzieju, będzie Polska, a Moskal weźmie w łeb. Ho, ho, ja to wiem, ho! ho! — Prusy, Włochy, Hiszpania, Dania, Szwecja, Francja i Turcja — to jedno. Austrja, Anglia i Moskwa — to drugie. Ho, ho, panie dzieju!

I z wyrazem niewymownego zadowolenia powtarza p. Laurenty swoją kombinację, rachuje na palcach sprzymierzeńców i powtarzając pod nosem: Prusy, Włochy, Francja, Hiszpania itd. wybiera się z najświeższym swym plonem kombinacji politycznych na miasto.

Wychodzi na ulicę. Wtem widzi idącego z daleka redaktora jednego z politycznych dzienników. P. Laurenty z natury rzeczy jest protektorem i przyjacielem wszystkich dziennikarzy, pospiesza więc ku niemu. Redaktor spostrzega grożące mu niebezpieczeństwo i umyka w boczną ulicę — pan Laurenty za nim — dopędza go.

— Dzień dobry kochanemu panu, panie dzieju, gdzież to tak spiesznie?

— To jest — ten — tego — ważne wiadomości, telegramy... — przebąknął przerażony redaktor, w nadziei, że się w ten sposób zdoła uwolnić od dyskusji z p. Laurentym.

— Co, co, ważne wiadomości, telegramy?... Może jakie zbliżenie Austrji do Anglii, panie dzieju? pyta skwapliwie p. Laurenty, mając w głowie usnutą dopiero kombinację.

— To jest... ten... tego... te... hm.. hm.. poniekąd...

— Albo może jakie naprężenie stosunków między Moskwą i Francją, panie dzieju?...

— Tak... t-a-k... możebne...

— Mów, mów, panie dzieju, na miłość Boga mów co się dzieje!

I p. Laurenty tysiącznemi pytaniami obsypuje przeklętego redaktora, który widząc, jak źle mu się powiódł zamierzony podstęp, stoi jak na węglach, i przemyśliwa tylko nad sposobem wydobycia się z tak okropnych sideł, i za tę cenę przyjmuje bez wahania wszystkie propozycje i kombinacje polityczne p. Laurentego. Wreszcie wydobył się z zaklętego koła politycznej swady p. Laurentego, i poleciał jak z procy, dziękując Bogu z głębi serca za szczęśliwe ocalenie. P. Laurenty poglądnął za nim z miną dyplomaty, któremu udało się zgrabnie ważne wyznanie wyciągnąć z ust przeciwnika, i uśmiechając się z dumnem zadowoleniem, mruknął:

— Nie chciał się przyznać, alem go zmusił do tego, panie dzieju, ho, ho, ja się na tem znam!

I w tem błogiem przeświadczeniu pospieszył dalej.

Nadto wiele zabrałoby mi to miejsca, gdybym tu chciał szczegółowo opowiedzieć, jak p. Laurenty jeszcze tego rana mimochodem sprzymierzył kilka mocarstw, zawarł kilka traktatów, usnuł zgrabnie kilka intryg politycznych, aż wreszcie z tak przygotowanym materjałem udał się na obiad pod Trzy korony, aby tam dokonać rozpoczętego dzieła. Tu oczekuje go już grono przyjaciół, złożone z samych bezwzględnych admiratorów jego geniuszu polityczno-kombinacyjnego, wierzących weń ślepo, jak chrześcianie w biblię, Turcy w Mahometa, a żydzi w tałmud. Teraz dopiero rozpoczyna się właściwa kampania.

Przy zupie zostają stosowne przymierza zawarte, wojna wydana, wszystkie porty świata blokowane, i pierwsze kroki wojenne rozpoczęte.

Przy sztukamięsie los wojny się chwieje. Napoleon wraca na tron francuzki. W Mo-

a w następstwie prawność wyboru będzie zakwestjonowaną.“ — Według pism centralistycznych, zastęp federalny był tam w mniejszości i opuścił salę z powodu naruszenia form prawnych przy tworzeniu komisji wyborczej, taksamo jak za Hohenwarta zastęp centralistyczny, zkąd centraliści sejm uznali za nieprawny.

List powyższy jen. Kollera pisma centralistyczne podają bez komentarza. Tylko *Stara Presse* cynicznie powiada, że deklaranci jeszcze gorszych rzeczy się dopuszczali. Taksamo cynicznie zapewnia *Stara Presse*, że dzienniki polskie zalecają delegacji galicyjskiej, aby bezwarunkowo poszła do Rady państwa, powołując się na jeden jedyny — *Kraj*.

Bohemia zapewnia półurzędowo, że cesarz surowo nakazał ministerstwu, aby polityki nie wynosiło na ulicę (t. j. zapewne aby planów swoich nie odkrywało), że rząd na razie będzie tylko urgował sprawę wyborów bezpośrednich, a dalszy rozwój ustawodawstwa, co do kościoła na później odkłada.

D. 13. bm. zebrała się Rada powiatowa w Mładym Bolesławiu (w Czechach), w obecności starosty, sławnego p. Sakha. Trzech członków Rady wniosło oświadczenie, które opierając się na aktach korony i sejmu czeskiego, wyraża 1) podziękowanie Riegerowi i Clam-Martinitzowi za patrjotyczną obronę praw ojczyzny; 2) zaufanie niezłomne gabinetowi Hohenwarta za rzetelne dążenie jego do prawnego uspokojenia państwa; 3) wotum nieufności gabinetowi Auersperga, „który nam był i jest we wszystkiem obcy, i wbrew prawom Czech zarządził wybory bezpośrednie“; 4) ubolewa, że kraj dano pod rządy wojenne, na co sobie nie zasłużył, i owszem, jak reskrypt z d. 12. września powiada, jest niezłomnie wierną tronu podporą. — Oświadczenie to przyjęto jednogłośnie, starosta jednak uchwałę tę zasystował jako nieprawną. Wnioskodawcy odparli, że uchwała bynajmniej nie przekracza zakresu działania Rady powiatowej, że dlatego inne Rady powiatowe, niemieckie, uchwalały ze swej strony wotum ufności gabinetowi. Prezes Rady uchwałę ogłosił, skonstatował, że była jednogłośnie powziętą, i posiedzenie zamknął.

Klerykalny organ węgierski, *Szabad Egyhaz*, oświadczył, że odrzuca uchwały soboru watykańskiego, sylabus i bezżeństwo księży, stając po stronie starokatolików. — Ks. Hattala, profesor egzegetyki na wszechnicy peszteńskiej, odrzucił dogmat nieomylności papiezkiej, za co ma być wyklętym.

Moskwa i Prusy a Austrja.

Knowania międzynarodowego stowarzyszenia niepokoją przywódców państwowych — dyplomaci obawiają się zaburzeń społecznych — a dla powstrzymania takowych, usiłują porozumieć się co do przyjęcia jednostajnego postępowania. W W Gasteinie radzono nad środkami, które mogłyby zwichnąć zamiary Internationala, a nawet rząd angielski, jakkolwiek stowarzyszenie to jawnie występuje w Wielkiej Brytanji, zlecił swym agentom śledzić usiłowania jego za granicą. Obawa nowych rozruchów jest powodem właśnie, że walka przeciw stowarzyszeniu międzynarodowemu dziś w ogóle jest dość popularną. Rządy z opinii tej usiłują korzystać, a pod pozorem zagrożonej swobody i postępu nawołują się do reakcji.

Niegdyś na straży postępu stała Francja, w niej ludy widziały reprezentantkę cywilizacji, wyobrazicielkę dążeń i potrzeb społecznych — obecnie Moskwa i Prusy usiłują ją w tem zastąpić, pozują się na rycerzy, którzy w obronie zagrożonego bezrządem postępu ofiarują swe usługi. Nietaktowne jezuitów roszczenia, zwolenników postępu do nich zraziły, Prusacy i Moskale korzystają więc i z tej okoliczności, a łącząc ultramontanów z katolicyzmem, wypowiadają walkę kościołowi katolickiemu, starając się tem wykazać, iż występują przeciwko reakcji. W istocie zaś owo prześladowanie katolicyzmu jest tylko zapewnieniem sobie pozoru do ucisku Polaków. Moskale i Niemcy pruscy pod hasłem postępu w obronie bezrządu i reakcji wzywają inne państwa do związku. Bolesna to ironia powiedzieć, że ci mordercy Polski reprezentują dziś cywilizację Europy — ludy istotnie pragnące swobody nie dadzą się jednak szumno-awanturniczemi frazesami złudzić, pojmą one łatwo, iż celem takich jak Bismark i Gorczakow dyplomatów jest, pod pozorem obrony postępu, wypowiedzieć mu właśnie walkę świętą, zagarnąć w swe ręce rządy nad Europą, która jak „Birż. Wied.“ dowodzi, odtąd ma być jednem społeczeństwem, interesami którego zajmować się będą Moskale i Niemcy. Europa ma być uważaną za niemowlę, którego opiekunami zostaną Moskale i Prusacy.

Komedja cała, zręcznie ułożona, ma być wkrótce odegraną. Nastaje właśnie rozdanie ról.

Moskale i Niemcy, jakby na dany znak przez pisma swe wzajemne szlą sobie grzeczności. Z zapałem rozprawiają o świeżo ponowionej przyjaźni — radują się już z korzyści, jakie ona im przyniesie. Zdradzają jednakże obawę, czy kwestja polska nie przeszkodzi im w wykonaniu planów — dlatego też Prusacy usiłują pogodzić chociaż chwilowo Austro-Węgry z Moskwą — a Moskale znów trzymać w pewnej uległości Francję, nie chcąc ją zrażeniem do siebie zmusić do zgrupowania obok siebie ludów, a mianowicie przywrócić dawną sympatję między Francuzami a Polakami.

Niemcy po porozumieniu się z Moskalami przyjęli na siebie obowiązek nakłonić Austro-Węgry do poczynienia ustępstw Moskwie, jakich domaga się ona dla swych interesów.

Politycy austrjaccy, zajęci swarami wewnętrznemi, drżą z obawy jakiejkolwiek wojny — dla jej oddalenia chętnie zrzekają się głosu w sprawach wewnętrznych — Bismark z takiego usposobienia musiał skorzystać i zyskał już dla Moskwy uległość Węgrów, którzy dziś w Austrji przodują.

Z Berlina otrzymuje właśnie Andrassy zapewnienie, że okólnik jego zyskał dobre w Petersburgu przyjęcie. Dzienniki prusko-niemieckie usiłują pogodzić interesa dotąd sprzeczne Austro-Węgier z interesami Moskwy — dzienniki moskiewskie na tle powyższych głosów starają się przeprosić Austrję za swe dawne a krzywdzące ją wystąpienia. Atak silnie więc jest przypuszczony dla opętania monarchii Habsburgskiej. Nie trudno wykryć o co w tem idzie Moskalom i Prusakom. Rzuca jasne światło na te przywitania artykuł „Gazety Szląskiej“, powtórzony przez pisma moskiewskie.

Przyjaciółka Moskali przedstawia w nim rządeom Austro-Węgier, iż istniejące rozdrażnienie między Moskwą a Austrją, znacznie dziś umniejszone, zniknie zupełnie, jeżeli tylko rząd wiedeński „zaprzestanie wszelkiej gry z Polakami galicyjskimi“. „Birż. Wied.“, powtarzając ten artykuł, dodają: „Jeżeli Austrja rozumie swoje interesa, jeżeli pragnie na długi czas utrwalić przyjacielskie z Moskwą stosunki, nie powinna przestawać na zapewnieniach słownych hr. Andrassego, ale czynem okazać szczerość swych zamiarów. Nadewszystko pomiędzy Wiedniem i Petersburgiem winna zapanować zupełna ufność i otwartość, początek do tego zaufania już położony, ale więcej jeszcze wymagają interesa pokoju. Utrwalenie stosunków między mocarstwami jest zawisłem w zupełności od szczerego postępowania Austrji a co najmniej nieulegania Anglii, która zawsze intryguje, skoro idzie o znaczenie Moskwy jako wielkiego państwa, zajmującego jedno z pierwszych miejsc w czynnej polityce europejskiej.“ Moskalom, widzimy więc, idzie, jakkolwiek przysięgają, iż jedynie myślą o pokoju, raz o osłabienie Polaków, którzy przy każdem ich wystąpieniu na zewnątrz, muszą wiele znaczyć, a powtóre o zjednanie jeszcze dla siebie Austro-Węgier w sprawie wschodniej. Dla tych względów zrzekają się oni obecnie wycieczek przeciw Austrji, a dla uspokojenia polityków wiedeńskich „Prawitelstwiennoj Wiestnik“, gazeta urzędowa, głosi, że Moskale nigdy nie myśleli o panowaniu nad Słowiańszczyzną. Dla ujęcia Austrji kłamstwo to było nieodzownie potrzebnem, bez tego nawet chwilowej zgody spodziewać się nie można było, a więc zaparciem się przeszłości do zyskania względów Austrji dążą.

Wyprawa na Wschód łatwo może być zparaliżowaną przez Polaków, zwłaszcza, jeżeli Austro-Węgry będą nieprzyjaźnie usposobione dla Moskwy—pojmują to dobrze moskiewscy politycy, i dlatego usiłują oni pokłóceniem Polaków z Wiedniem, wydrzeć Austrji broń, jaką mogłaby ona im w danym razie wielce szkodzić, a dalej pragną ją sobie na czas, dopóki nie rozwiąże się sprawa wschodnia, ułagodzić obietnicą odnowienia św. przymierza. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ pismo odpowiadające „Wiedeńskiej Gaz.“ urzędowej, podnosi właśnie myśl podobną, a widocznie zajmowano się nią już i w kołach dyplomacji, bo „Pesti Naplo“ zastanawiając się nad przymierzem prusko-moskiewsko-austrjackiem, nie oburza się wcale myślą wznowienia świętego przymierza, gdyż to według pisma węgierskiego zapewniłoby całość państwu, a nie mogło wpłynąć na zmianę wewnętrznych stosunków. Pojmujemy usiłowania berlińskich i petersburgskich dyplomatów uzyskania dla swych planów zezwolenia Austrjo-Węgier, trudno jednak wierzyć, aby święte przymierze w chwili, gdy Węgrzy mają głos decydujący w Austrji, mogło przyjść do skutku. Sprzeniewierzenie się względem nas Węgrów, jest już niewątpliwem, dla ujęcia Moskwy widzimy iż są oni gotowi stanąć w zastępie naszych nieprzyjaciół, ale egoizm, który jest u nich wysoko rozwinięty, nie może im pozwolić na bezwzględną uległość dla Prusaków i Moskali. Austrja musi być przygotowaną na to, że zrobiwszy fałszywym przyjaciołom jedno ustępstwo, będzie musiała w konsekwenci tego, robić wiele innych, i gdy Moskale z Prusami według swej woli rozwiążą naglącą kwestję wschodnią, przyjdzie wówczas i na nią kolej kosztem własnym zaspokoić pożądliwość prusko-moskiewską. Przewaga Prus i Moskwy tak imponująco dziś już występuje, a spodziewać się należy, iż rozbudzi energię pośród zagrożonych. Niezawisłość jest bowiem drogą zawsze i każdemu.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Czerniowce d. 14. grudnia 1871.

Wybory na Bukowinie z mniejszych posiadłości wypadły przeważnie na stronę centralistów. Na 12 posłów, których ta kurja wybiera, przypada 6 urzędników politycznych, a tem samem centralistów, a między tymi prezydent krajowy, br. Pino — przed dwoma miesiącami jeszcze gorliwy obrońca zasad autonomicznych, anti-centralistycznych, a dziś centralista co się zowie. Trzech jest autonomistów, trzech zaś włościan Rusinów, niewiadomej barwy politycznej.

Wybory w miastach wypadły wszystkie w duchu centralistycznym; w Czerniowcach wybrano burmistrza Kochanowskiego i pana Altha, obu apostołów centralizmu.

Polacy uchwalili na swem osobnem zgromadzeniu przedwyborczem uchylić się od wyborów, nie brali też udziału w wyborach; pan Kochanowski zawdzięcza wyborcom niemieckim i żydowskim swój wybór. Starano się wprawdzie rozerwać solidarność Polaków i sprowadzić ich do urny wyborczej, wszelako tylko kilkunastu symplicjuszów (na 400 wyborców Polaków w Czerniowcach) dało się względami materjalnemi przywieść do wyłamania się z winnej karności. Dlaczego zaś Polacy uchwalili przy tych wyborach zachować się biernie? tego przyczyna leży z jednej strony w nieuregulowanych stosunkach międzynarodowych co do Rumunów, z drugiej zaś strony w obrzydzeniu centralizmu.

W sobotę odbędą się wybory z kurji większych posiadłości, które bezwątpienia wypadną w duchu autonomicznym.

Czerniowce d. 14. grudnia.

(xy) Telegramem doniesiono wam już o uchwale Polaków w Czerniowcach mieszkających dotyczącej abstynencji przy wyborach do sejmu. Jakie motywa skłoniły nas do powzięcia takiej uchwały, łatwo każdy odgadnie, kto w ostatnich czasach z uwagą zastanawiał się nad wypadkami bieżącemi.— Wybitnie centralistyczne stanowisko obecnego ministerjum, obawa przed dalszą a tak dokuczliwą hegemonią germańską— solidarność z krajem ojczystym — oto przyczyny wspomnionego kroku. Za słabi pod względem liczby, aby na własną rękę módz przeprowadzić kandydata, któryby nam był po myśli, musielibyśmy się byli łączyć albo z partją rumuńską, albo z niemiecko-żydowską i prawdopodobnie głosować za centralistą doskonałej próby — tak zaś stoimy na uboczu jako widzowie nienamiętni — wyczekujący.

W Czerniowcach postawił komitet centraluy niemiecki dwóch kandydatów— którzy już podczas ostatniej sesji sejmowej otoczyli się nimbusem chwały germańskiej, polegającej na centralizmie jak najrozleglejszym, a mianowicie burmistrza Kochanowskiego i aptekarza Altha. Podczas przeszłych wyborów głosowali Polacy spowodowani ówczesnemi stosunkami za Kochanowskim — obecnie wstrzymując się od głosowania, tem samem dali Kochanowskiemu votum nieufności i — a gdy uchwała niegłosowania solidarnie obowiązuje każdego Polaka, przeto nie będzie mógł p. Kochanowski powiedzieć, iż został wybrany ze strony Polaków: my w sejmie zebrać się mającym nie mamy reprezentanta. Uczuł to i p. K., gdyż starał się, aby na nowo zwołano zgromadzenie Polaków i wręcz przeciwną powzięto uchwałę — ale gdy starania te były bezskuteczne, usiłowano przynajmniej rozbić naszą solidarność i skusić choćby małą ilość Polaków do wzięcia udziału przy wyborach. Nic to jednak nie pomoże; pan Kochanowski będzie wybrany przez Niemców, Rusinów, Żydów — ale nie przez solidarnie związaną ludność polską.

Wczoraj odbyły się wybory w mniejszych posiadłościach — wybrano najwięcej starostów powiatowych i chłopów, tak więc jeźli jeszcze w większych posiadłościach udałoby się centrałom przeprowadzić swoich kandydatów, sejm bukowiński byłby czysto centralistycznym, a wybór pięciu ministerstwu przychylnych byłby zapewniony. I tak w Czerniowcach wybrano wójta z Kuczurmare Makoweja, w Serecie starostę powiatowego Negrusza, w Zastawnie chłopa, w Kocmaniu prezydenta rządu br. Pino, w Wyżnicy częściowego właściciela Krnmera (czy Kremera), w Radowcach starostę powiatowego Renneya, w Suczawie starostę powiatowego Stokerę, w Gurahumora sekretarza Schönbacha, w Kimpolungu starostę powiatowego Kochanowskiego, a tylko w trzech miejscowościach wybrano autonomistów, a to: w Sadogórze Nika Mustazzę, w Storożyńcu Flondora, i w Stanowcach znanego a przychylnego nam Kowacza.

Dziś wybory z miast — wypadną one po myśli ministerstwa, i nie ma wątpliwości, że przynajmniej trzech, jeźli nie wszyscy pięciu, centrałów wejdzie do Rady państwa.

Czerniowce 15. grudnia.

(*xy*) W dalszym ciągu mojej korespondencji wczorajszej muszę wam donieść rezultat z wczorajszych wyborów z miasta Czerniowiec. Wybrani zostali, jak powiedziałem, centraliści burmistrz Kochanowski i aptekarz Wilhelm Alth. Polacy i Rumuni wstrzymali się od głosowania, i tylko niektórzy co się nie poczuwali do łączności z nami, sporadycznie głos swój odawali za wspomnionymi kandydatami. Za to żydzi głosowali jak jeden mąż i prawie wszyscy się ukazali — dbano też o to, a kilka fiakrów pędziło bez wytchnienia po różnych częściach miasta, sprowadzając głosujących. Powiodło się więc, a gdy wieści nas dochodzą, że w Radowcach wybrany Schulz, w Serecie Wojnarowicz a w Suczawie Stark, a więc ci sami posłowie, którzy już podczas ostatniej sesji sejmowej zamanifestowali się jako centraliści i należeli do owych siedmiu, co opuszczali salę i uniemożliwiali powzięcie uchwały dotyczącej zmiany statutu krajowego i ordynacji wyborczej — więc większość wiernokonstytucyjnych w zebrać się mającym sejmie bukowińskim jest niewątpliwą — i możemy powiedzieć na chwałę Bukowiny:

Cześć ziemi tej i chwała,
Co tylu centrałów wydała!

Jak wypadną wybory z większych posiadłości, przewidzieć trudno, zależeć to będzie od stanowiska, jakie zajmią Ormianie-nieunici z południowej Bukowiny — ubiegłego roku solidoryzowali z Rumunami, czy i teraz tak pójdą, wątpię, bo agitacja bardzo silna w przeciwnym kierunku. Ale gdyby nawet wszyscy ośmiu posłowie z większych posiadłości byli autonomiści — to jeszcze i w takim razie wątpliwą będzie rzeczą, czy dwóch z nich wejdzie do Rady państwa — gdyż do grupy większych posiadłości zaliczają się także dwaj posłowie wybrani przez tutejszy konsystorz — a panowie centraliści z pewnością chętniej dadzą swe głosy tym dwom ostatnim, podległym rozkazowi biskupa, aniżeli dwom z partji autonomistów. Prawdopodobnie więc można już z góry orzec, że wszyscy pięciu delegaci do Rady państwa będą wypróbowani wiernokonstytucyjni.

Dobrze więc zaagitowano — wybrano po większej części figury rządowe — a korzyść z tego namacalna będzie ta, iż w razie gdyby autonomiczne ministerjum kiedy ster objęło — sejmu bukowińskiego wcale rozwiązywać nie będzie potrzeba — nakaże się tylko panom starostom w innym duchu głosować, i metamorfoza już zdziałana.

Przegląd polityczny.

Francja.

Ze wszystkiego widać, że prawica przygotowuje po cichu następcę dla pana Thiersa, a z tego niedbałego obchodzenia się z dzisiejszym prezydentem rzeczypospolitej możnaby wnioskować, że ów następca już gotowy i trzymany jest tylko w schowaniu, aby w danej chwili można go wydobyć i ukazać Francji i światu. Tym następcą jest nie kto inny tylko książę Aumale. Mamy wiadomość, że deputacja od skrajnej prawicy składała wizytę księciu. Rezultat wizyty niewiadomy wprawdzie, powszechne jest jednak mniemanie, że celem odwiedzin były polityczne pertraktacje. Książe Aumale podobno ma być tylko przejściem od czystej rzeczypospolitej do czystej monarchii, ma być tylko mostem, po którymby przejechał Henryk V. na burbońskim koniu. Tak rozumieją tę sprawę legitymiści i tylko w imię tego gotowi są działać wspólnie z orleanistami.

Lewica czując na co się zanosi, chciała także swego przygotować kandydata na następcę po panu Thiersie. Chodziło, rozumie się, o takiego kandydata, któryby mógł zgrupować całą lewicę, wraz z centrum, bo inaczej zwycięztwo nie było prawdopodobnem. Takim kandydatem nie mógł być Gambetta, który stosunkowo więcej ma uznania w kraju i armii, niż w Izbie. Tylko Grevy, prezes Zgromadzenia i szczery podobno republikanin, mógł być takim kandydatem i został nim w istocie.

Tak więc p. Thiers nie ma teraz prawie za sobą stronnictwa. Monarchiści zwracają tęskne oczy ku księciu Aumale, republikanie chwytają się pana Grevy, aby go przeciwstawić księciu, p. Thiers stoi pośrodku sam jeden i już nie wie jak się ma kłaniać.

P. Jules Favre wydał dzieło pod tytułem: „Proste opowiadanie jednego z członków rządu obrony narodowej.“ (*Simple recit d'un membre du gouvernement de la défense nationale*). Zawiera ono dużo ciekawych a nieznanych szczegółów z epoki wojennej.

Moskwa.

Tagespresse donosi, jakoby następca tronu uderzył w twarz Jego Wysokość Henryka VII., księcia Reuss, ambasadora niemieckiego przy dworze petersburgskim. Powodem do tego postępku miała być sprzeczka o wartość wojsk pruskich. Wiadomość ta nie zdaje się nam być prawdziwą, szczególnie w chwili serdecznego przyjęcia gości niemieckich, którzy przyjechali na uroczystość obchodu stuletniej rocznicy założenia orderu św. Jerzego; zrodziła się ona zapewne na podstawie nienawiści, o jaką pomawiają syna aleksandrowskiego ku Niemcom, zapominając, że osobiste sympatje lub antypatje carów moskiewskich i ich następców, nigdy nie miały wpływu na ich postępowanie polityczne.

Za wielkie też, według zdania naszego, *Augsb. Powsz.* gazeta,“ przypisuje znaczenie temu, że na dworcu kolei żelaznej sami prawie tylko Niemcy krzyczeli hura na widok księcia Fryderyka Karola pruskiego i jego świty, nie bacząc na wzajemność z jaką car witał. Lud moskiewski może sobie nie lubić ile chce Niemców, lecz to wcale nie dowodzi żeby mógł być zawadą dla cara w jego widokach politycznych.

Moskiewskie pisma donoszą o zaburzeniach jakie się przytrafiły na Kaukazie na dniu 3. listopada (22 paźdz.). Południowa część Dagestanu, a mianowicie 10 aułów zamieszkałych przez plemie Unkratlekies (Lezgini), odmówiła była płacenia podatków, następnie chciała wznieść powstanie w imię obrażonych uczuć religijnych. To pozwala się domyślać że przyczyną rozdrażnienia nie było nic więcej jak tylko obcesowe postępowanie popów, pragnących co najprędzej Czerkiesów nawrócić na prawosławie, tak samo jak Tatarów kazańskich i plemiona fińsko-czudzkie zamieszkujące północno-wschodnią część carstwa. Hasło do rokoszu było danem przez wieś Chuszety, przyczem padł zabity unkratliński naib, kapitan Chadżiów starający się go stłumić w samym zarodku. Na pomoc poturbowanym władzom rządowym pospieszył, nie tracąc czasu, jenerał ks. Melików z kilku kompanjami regularnego wojska a głównie z milicją. Auły wkrótce się poddały — lecz wydać hersztów buntu — jak nazywają Moskale ruch unkratlińców — nie chcieli. Pisma moskiewskie nic nie donoszą ani o szubienicach i rozstrzeliwaniu, ani o innych karach jakie spotkały nieszczęśliwy naród podbity, lecz to pewna że bez nich się tam nie obeszło.

W Wyksie, w głębi Moskwy, pop Raczyński, otworzył szynk i to w samą rocznicę uwolnienia chłopów z poddaństwa, t.

---

skwie wybucha rewolucja plemion kaukazkich.

Przy jarzynie Bismark dostaje się do niewoli i zostaje powieszony. Wojska niemieckie, francuzkie, hiszpańskie, duńskie, włoskie, szwedzkie i tureckie wkraczają do Królestwa Polskiego, zajmują Warszawę, i organizują powstanie polskie.

Przy pieczystem Moskale na głowę pobici, cofają się ku Petersburgowi. Prusy, Francja i Turcja myślą o odbudowaniu Polski.

Przy leguminie Petersburg wzięty, car kapituluje, Polska odbudowana. Zadowolenie ogólne. Wszyscy kontenci z planu i z wyniku wojny. Opozycji niema żadnej, a zresztą, gdyby i była, to p. Laurenty posiada środek nieomylny do unicestwienia każdego oponenta. Oto p. Laurenty czyta zawsze pilnie wstępne artykuły dzienników, wykreśla w nich miejsca najefektowniejsze, i uczy się takowych na pamięć. W ten sposób posiada dość znaczny zapas zabójczych frazesów, które są w stanie zbić z tropu najzacietszego oponenta. Przy każdej sposobności pan Laurenty używa z wielkim skutkiem tej broni, i wali nią jak maczugą Herkulesa w głowę przeciwnika, póki go nie zatumani, nie zahołomszy, nie zgruchoce.

Ktoś odważa się półgębkiem uczynić zarzut przeciw możliwości aliansu Niemiec z Francją.

P. Laurenty mierzy go wzrokiem pełnym dumnego politowania:

— Albożto nie wierzysz pan, panie dzieju, w kataklizmy historyczne? Nie wiesz pan, panie dzieju, o tem, że predominancja moralna i numeryczna rasy germańskiej zdoła z czasem zakkumulować rozstrzelone djametralnie żywioły rasy gallickiej, i rzucić takowe w drodze transakcji politycznej na zdegenerowane dyssolucją socjalną żywioły państwa moskiewskiego?... Co, nie wiesz pan o tem, panie dzieju? — woła z tryumfującą ironią p. Laurenty.

Naturalna, że na takie „dictum“ oponent czuje się do głębi zniweczonym, zgruchotanym, i kapituluje czemprędzej, jak gdyby był carem moskiewskim, któremu do Petersburga wleźli Niemcy, Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Duńczycy, Turcy i Szwedzi razem.

Równie nieomylnemi jak orzeczenia i kombinacje polityczne pana Laurentego, są także i jego przepowiednie. Najdawniejsi jego znajomi nie przypominają sobie, aby się kiedy w nich omylił. Alezbo też p. Laurenty jest ostrożnym w tej mierze. Kiedy jaki ważny fakt polityczny ma się rozstrzygnąć a trudno przewidzieć, jak się rozstrzygnie, p. Laurenty przybiera minę tajemniczą delfickiego wieszcza, jak człowiek, który wie, ale nie może tego powiedzieć, i — milczy. Daremnie usiłowaliby przyjaciele z tajemniczej twarzy jego wyczytać rozwiązanie zagadki, p. Laurenty ma minę coraz bardziej tajemniczą, ale nic nie gada. Wreszcie gdy już całemu światu wiadome jest rozstrzygnięcie dotyczącego faktu, pokazuje się dopiero, iż wypadło ono zupełnie według przewidywania p. Laurentego. Mimo to przypominają sobie ludzie, iż przed wojną francuzko-pruską p. Laurenty dość nieoględnie przepowiedział koniec jej pomyślny dla Francuzów. Ale od porażki Francuzów pod Wörth, p. Laurenty przyoblekł twarz swoją w ciemną mgłę tajemniczości, zamknął się w sobie i milczał jak grób. Odtąd p. Laurenty miał minę coraz bardziej i bardziej tajemniczą, aż wreszcie gdy Prusacy wkroczyli do Paryża, rozjaśniło się oblicze p. Laurentego, i z wyrazem niewymownego tryumfu zawołał: A co, nie mówiłem, panie dzieju!! *Rychtyg* tak, jakem mówił! Ho, hu, ja to wiem! Ho! ho!

Wiele jeszcze innych ciekawych rzeczy mógłbym opowiedzieć o p. Laurentym, ale i tak boję się, że nadto już znudziłem szanownych czytelników. Na koniec pozwolę sobie jeszcze zrobić dwie uwagi.

1. Chociaż prócz polityki nie ma rzeczy, któraby zajmowała p. Laurentego, dlaczegoż mąż ten nie posiada najmniejszego pociągu, owszem wstręt pewien do polityki czynnej? Z przysługującego mu jako obywatelowi miasta i właścicielowi kamienicy, prawa wyborczego zaledwie korzysta, a na myśl mu jeszcze nigdy nie przyszło, chcieć kiedyś samemu czynną odegrać rolę w polityce krajowej!...

2. Dlaczego p. Laurentego tak gorąco obchodzi wszelka zmiana polityczna w Europie, skoro jest tego przekonania, że przy najgorszym obrocie rzeczy nigdy nie nastanie tak fatalny kierunek w polityce, któryby w czemkolwiek zakwestjonował mu posiadanie rentownej kamieniczki na Krakowskiem, zamachem na jego smaczne obiadki pod Trzema koronami i kolacyjki u Götza, przyprawiane politycznemi dyskusjami? Po co się więc martwić, po co się irytować i zatruwać sobie życie?....

19. lutego (2. marca) roku bieżącego. Z niejednym podobnym wypadkiem, spotykaliśmy się i dawniej w pismach moskiewskich; popi moskiewscy bardzo chętnie zajmują się szynkowaniem wódki. Zakład popa Raczyńskiego po dziewięciomiesięcznem egzystowaniu przez władzę dyecezalną został podobno zamknięty.

Sądy przysięgłych, jak się zdaje, na to tylko zostały zaprowadzone w państwie moskiewskiem, aby demoralizacja znalazła w nich gorliwych obrońców. Przychodzi naprzykład na stół sprawa fałszerzy lub złodziejów, sąd przysięgłych często ich uniewinnia a to z powodu, iż winowajcy przyznawszy się do winy powiedzieli, przecież wszyscy czynownicy kradną, i wszyscy kradną, dlaczegoż więc oni mają być za to karani? Niech jaki czynownik ukradnie w banku jakąkolwiek sumę, to i tego na wolność wypuszczą, aby tylko obiecał, że familja wróci bankowi szkodę. Uwalniają też z łatwością tych, co się dopuścili wielożeństwa — bo jakże tu karać takiego, którego nieraz sroga miłość zmogła! Na zakończenie scharakteryzowania moskiewskich sądów podajemy według *Moskowskich Wiedomostiej* sposób w jaki adwokat rozpoczął niedawno obronę pewnego złodzieja przed sądem w Kiszeniewie, w Bessarabji: „Panowie przysięgli!" — zawołał adwokat — „niedawno broniłem przed wami jednego złodzieja, i uwolniliście takowego od kary; potem broniłem drugiego, i także puściliście go na swobodę. Dziś bronię trzeciego, i głęboko jestem przekonany, że i tą razą nie zechcecie go karać, albowiem jest on zupełnie podobny do dwóch pierwszych."

— **Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16. sierpnia do końca października 1871. (C. d.)

Wydział zatwierdził:

1. Kontrakt zawarty przez Ropczycki Wydział pow. z Judą Malerem o dzierżawę stacji mytniczej w Dąbiu.

2. Kontrakt zawarty przez Mielecki Wydział pow. z Majerem Weissem o dzierżawę stacji mytniczej w Brzeźnicy.

3. Ugodę zawartą z gminą Cwitową względem utworzenia dojazdowej drogi gminnej do kamieniołomu.

4. Ofertę Jakóba Biudera dzierżawcy myta na Sanie w Jarosławiu na dalsze 3 lata z podwyższeniem czynszu o 500 złr. rocznie.

5. Ofertę Flaumenhaupta na dostawę 120 pryzm szutru na drogę Mielecką w skutek niedotrzymania kontraktu przez Mojżesza Herza.

6. Ofertę Pinelesa i Finka na roboty konserwacyjne na drogach Sanocko-Przemyskich.

7. Ugodę w sprawie wywłaszczenia kamieniołomu w Lubieniu.

8. Ofertę Abrahama Lowensteina na dostawę szutru w 3/4 mili drogi Tłumacko-Buczackiej.

9. Ofertę Katanera na dostawę 632 pryzm szutru na konserwację drogi Dembicko-Nadbrzeziańskiej.

10. Ofertę Noacha Spirera na myto w Niezwiskach,

dalej oferty:

11. Macieja Lenara na myto w Konieczne̜j.

12. Berla Askanera i Marka Frankla na myto w Żółkwi, Mostach i Turynce.

13. Osiasza Wernera na myto w Grabownicy, Niewistce, Nozdrcu i Dynowie.

14. Rubina Sandberga na myto w Iwankowie i Borszczowie.

15. Mojżesza Łatkowicza na myto w Białej Kiernicy.

16. Hugona Bieneka na myto w Uściu Biskupiem.

17. Bernarda Kropfa na myto w Birczy.

18. Fabryki Tłumackiej na myto w Tłumaczu i Miłowaniu.

19. Zygmunta Weintrauba na myto w Odajach i Otynji.

20. Szaji Glücksmana na myto w Gródku.

21. Hersza Mangla na myto w Zabełczu.

22. Samuela Feldmana na myto w Strusowie i Dobrempolu.

23. Nathana Landesberga na myto w Smykowcach.

24. Izaaka Bernsteina na myto w Tyrawie wołoskiej; zaś co do myta w Olchowcach polecono rozpisać nową licytację.

25. Lejby Lindenberga i Izaaka Ungera na myto w Pomianowie, Gnojniku, Łosinie dolnej i na przewozie w Kurowie.

26. Landesberga et Comp. Freiera na myto w Bohutynie i Rozhadowie.

27. Ofertę Leiby Horowitza względem dostawy szutru dla drogi krajowej Bełzecko-Jarosławskiej na dalszy rok (1872).

28. Ugodę zawartą z czterema włościanami z Lubienia o odstąpienie gruntów na kamieniołomy dla drogi Zimnowoda-Hoszańskiej.

29. Ugodę zawartą z Etiem Goldbergiem o odstąpienie placu w Tarnopolu na skład kamieni dla drogi Podwołoczysko-Brzeżańskiej na lat 3 za rocznem wynagrodzeniem 25 złr.

30. Ofertę Ignacego Leszczyńskiego na dostawę narzędzi drożniczych na wypadek potrzeby zakupna takowych.

31. Ugody zawarte o odstąpienie gruntów na składy kamieni przy drodze krajowej z Brzeska ku Okocimowi wiodącej:

a) z pełnomocnikiem JW. hr. Krasickiego o odstąpienie 1150 sążni;

b) z księdzem Janem Stopą o odstąpienie 450 sążni — zaś

W. Götzowi wyraził Wydział podziękowanie za bezpłatne odstąpienie gruntu na ten sam cel.

Wydział wydelegował koncepistę swego dra Wacława Niedzielskiego do uregulowania stosunków na miejscu, w sprawie administracji drogi krajowej Przemysko-Sanockiej.

Wydział niezatwierdził aktu wywłaszczenia gruntów na drodze Tarnowsko Niedzieckiej z powodu wygórowanych cen gruntów i ziemiopłodów, lecz oznaczył cenę takowych z tem, by w razie nieprzyjęcia takowej w drodze ugodowej, przystąpiono z urzędu do wywłaszczenia.

Wydział zmniejszył cenę szacunkową za grunta, z których brano ziemię do nasypów na drodze Gorlicko-Konieczniańskiej, a oraz postanowił, iż koszta wywłaszczenia gruntów pod drogi dojazdowe do kamieniołomów, z których przedsiębiorcy kamień ciosowy biorą, do nich należą.

Wydział dodał inżynierowi Szyszkowskiemu pomocnika do niwelacji drogi Tarnów-Dąbrowa-Szczucińskiej.

Wydział zamianował W. Macieja Hałatkiewicza zastępcą inspektora drogi Stanisławowsko-Bursztyńskiej. (D. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej udawało się do Rady miejskiej o subwencję dla szkoły dramatycznej. Odmówiono prośbie. Zreorganizowawszy się obecnie, i urządziwszy szkołę ponownie, udało się z prośbą o subwencję do Wydziału krajowego. Wydział do zaopiniowania oddał prośbę komisji, wysadzonej do ocenienia stanu teatru polskiego. Komisja wymieniła braki szkoły, osobliwie z powodu, że teatr jest lichy, więc uczniowie nie mają wzorów dobrych, ale wniosek postawiła, ażeby dać subwencję szkole dramatycznej i tym sposobem dopomódz jej do przetrwania dzisiejszych niepomyślnych okoliczności. Podobno jeden z członków komisji dał wotum separatum wprost przeciw subwencji się oświadczając. Wydział krajowy odmówił subwencji na teraz szkole dramatycznej.

Co uczyni teraz Towarzystwo przyjaciół sceny polskiej? Funduszów na utrzymanie tej szkoły nie ma. Nauczyciele nie są płatni od początku kursu. Należałoby zwołać Walne Zgromadzenie Towarzystwa i temu cały stan rzeczy przedstawić. Zdaje się nam, iż jeżeli szkoła dramatyczna liczy dostateczną ilość słuchaczy i dobrze jest prowadzoną, to Walne Zgromadzenie rozpoznawszy rzecz, postara się i o fundusze, aby ją utrzymać.

Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej zawiązało się pierwotnie jako Towarzystwo przyjaciół pana Milaszewskego, któremu chodziło o to, aby w niem znaleźć poparcie przy ubieganiu się o dyrekcję teatru na nowych lat sześć. Gdy p. M. osiągnął, czego pragnął, nie troszczył się więcej o Towarzystwo. A gdy raz w Towarzystwie ozwał się głos przeciw dyrekcji pana M., to on wystąpił zupełnie z Towarzystwa, i dotąd nie zdołano postawić go o własnej sile.

Raz już zwracaliśmy uwagę, że Towarzystwo sceny polskiej, zajmując się jedynie szkołą dramatyczną, samo sobie zakreśliło bardzo szczupły zakres, i dla tego powszechnego zajęcia zbudzić nie zdołało. Trzeba było szerszy rozwinąć zakres, trzeba było nie wspierać lichej dyrekcji teatru lwowskiego, lecz dążyć do usunięcia jej, trzeba było dążyć do objęcia samemu dyrekcji teatru polskiego we Lwowie, tak aby to przedsiębiorstwo nie było wyzyskiwanem na korzyść prywatną, lecz służyło do podniesienia i literatury dramatycznej, i szkoły dramatycznej i sceny samej. Gdy był konkurs o scenę polską ogłoszony, po niósł pan Adolf Ujejski tę myśl w Zgromadzeniu Towarzystwa, ale go zakrzyczeli przyjaciele pana Milaszewskiego.

Lecz Towarzystwo może jeszcze wyjść na tę drogę, a wtedy i samo się dźwignie, i korzyść przyniesie krajowi.

Przedwczoraj wieczorem w drodze z dworca kolejowego na Chorążczyznę zgubiono portmonetkę, mieszczącą 1 dukat w złocie i pierścionek z lit. H. Z. 1865. Rzetelny znalazca zechce sobie zatrzymać dukata i portmonetkę, i zwrócić tylko pierścionek, który jest pamiątką drogocenną, a oprócz tego otrzyma stosowną nagrodę w Administracji *Gazety Narodowej*.

Piąte nowe pismo wychodzić będzie we Lwowie od Nowego roku dwa razy na miesiąc pod tyt. „Czcionka," poświęcone sprawom drukarskim.

Przedwczoraj po południu Wasyl Bucyk, włościanin z Winnik, jadąc nieostrożnie przez plac Krakowski, przejechał Barbarę Wróblewską, wdowę po urzędniku kasowym, która wskutek tego uszkodzoną została w nogi i krzyże. Sprawcę oddano do sądu.

— **Na ogólne żądanie** odbędzie się dziś w niedzielę 17. grudnia 1871 o godzinie pół do ósmej wieczorem w sali ratuszowej koncert Józefa Wieniawskiego. Program. Część I. 1) F. Mendelssohna Caprice (op. 33. nr. 1.) a) Adagio quasi Fantasia, b) Presto agitato. 2) G. F. Haendla a) Fuga (E moll). J. S. Bacha b) Fuga (D dur), c) Gawot na skrzypce (H moll) przepisany na fortepian przez C. Saint-Säens. 3) F. Chopina a) Impromtu (op. 36, Fis dur), b) Scherzo (op. 31- B. moll). — Część II. 4) R. Schumanna a) Andantino con Variation (op. 14, F. Moll), C. M. Webera b) Perpetuum mobile, Rondo (C dur). 5) J. Wieniawskiego a) Pieśń bez słów (op. 14. nr. 4, Allegro vivace), S. Thalberga b) Tarantella (C moll). 6) F. Liszta Polonez (nr. 2, E dur).

— **Gmina Lisiatycze**, w stryjskim okręgu szkolnym położona, postanowiła polepszyć byt tamsejszej szkoły ludowej, i zobowiązała się podwyższyć dotację tejże, pierwotnie 210 złr. wynoszącą, do 218 złr., prócz tego dodawać rocznie na stróża przy szkole 12 złr. i 10 złr. na mniejsze wydatki szkolne.

— **Walne zgromadzenie** klubu polskiego w Peszcie. Dnia 10. b. m. klub polski w Peszcie odbył swe walne zgromadzenie. Po krótkiej przemowie wiceprezydenta Machnickiego, posiedzenie ogłoszono za otwarte i przystąpiono też zaraz do wyboru dziewięciu członków do wydziału, który następny rezultat wydał: Prezesem został obrany p. Alojzy Sichra, wiceprezesem hr. Aleksander Skrzyński, sekretarzem p. Grzyszecki, kasjerem p. Stempien, bibliotekarzem p. Władysław Jaworski; członkami wydziału pp.: Teodor Machnicki, Kazimierz Kozłowski, Poraj i Chojnacki. W najbliższym czasie statuta tego Towarzystwa przedłożone będą rządowi do zatwierdzenia.

— **Zaproszenie** do przedpłaty na tygodnik pedagogiczny „Szkoła". „Szkoła" w roku przyszłym będzie wychodziła w tym samym formacie co dzisiaj, zawierać będzie następujące stałe rubryki: 1) Rozprawy pedagogiczne i dydaktyczne. 2) Przeprowadzenia metodyczne pojedyńczych przedmiotów, wchodzących w obręb nauki szkół ludowych. 3) Wnioski praktyczne do wewnętrznego i zewnętrznego urządzenia organizacji naszych szkół. 4) Obraz stanu naszych szkół na podstawie korespondencyj oryginalnych. 5) Wiadomości bibliograficzne, zawierające już to wzmiankę, już to ocenienia najnowszych i najlepszych prac w dziedzinie pedagogii i dydaktyki ojczystej i zagranicznej. 6) Rozmaitości, zawierające sprawozdania z rozmaitych czasopism pedagogicznych, doniesienia o stanie oświaty w innych krajach należących do b. rzeczypospolitej Polskiej, statystykę szkolną o walnych zjazdach, o ustawach szkolnych, konferencjach, ustawach sejmowych i W. Rady szkol. krajowej i podobnych sprawach, tyczących się życia szkolnego. 7) Ogłoszenia konkursów i mianowania. 8) Obraz ruchu Towarzystwa pedagogicznego, podawany co miesiąc. Ogłoszenia wydawnictw, tyczących się szkolnych przedmiotów za zwykłą opłatą.

Uwaga. Obszerny program „Szkoły" umieszczony w nrze. 50 „Szkoły."

Cena „Szkoły" dla Lwowa roczna 3 złr. półroczna 1 złr. 50 ct., kwartalna 75 ct.; w państwie austrjackiem roczna 3 złr. 60 ct., półroczna 1 złr. 80 ct., kwartalna 90 ct.

Cena „Szkoły" dla zagranicy roczna 2 tal. 15 gr. srb.

Prenumeratę przysyłać należy pod adresem: „Wydawnictwo *Szkoły* we Lwowie" (najtaniej za przekazem pocztowym).

Z upoważnienia Zarządu głów. Tow. ped.

Lwów, w grudniu 1871.

Redakcja „Szkoły."

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 7. do 14. grudnia 1871. (Ceny w walucie austrjackiej.)

Obrót w celach wywozowych zdaje się poniekąd ożywiać, producenci chętniej sprzedają, a kupcy równie chętnie zawierają większe kupna przy cenach umiarkowanych. Szczególnie uwzględniają dobrą jakość; kupują chętnie rosyjską i krajową dobrą pszenicę, gdy przeciwnie na pszenicę mołdawską przy wielkiej podaży wcale nie ma kupców.

Zboża: Pszenica 170 f. gotowa krajowa 9.80 — 10½ zł., gotowa rosyjska 10 zł., z umową krajowa 10 zł. — 10¼ zł., z umową rosyjska 9¾ — 10 zł., biała 10¼ — 11 zł.

Żyto 160 f. trzyma się w cenie 7¼ do 7 zł. 50 c.

Jęczmień 140 f. 5.75 — 6 zł. 25 c.

Owies 100 f. 3 zł. 50 c. — 3 zł. 70 c.

Hreczka 140 f 6 zł. 60 c. — 7 zł.

Kukurudza 170 f. oferty, liczniejsze stara, 8¾ zł., nowa 7¾ zł.

Zboża strączkowe: Groch 180 f. do gotowania zł. 9 — 10 złr. 50 c.

Fasola 180 f. 10¼ zł. — 10½ zł.

Nasiona: Koniczyna 180 f. 55 zł. do 64 zł. obrót mniej ożywiony.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150 f. poszukiwany 15 zł. do 15 zł. 75 c.

Lnianka 150 f. zł., 11 do 11¼ zł. mało pokupu.

Nasienie lniane 150 f. 10¾ zł. — 11 zł.

Okowita 80 Tralles 41 miar gotowa spadła znacznie w cenie, sprzedawano ab Lwów 19¾ zł.

Ostatnie wiadomości.

Już odbyło się ostatnie losowanie pożyczki głodowej. Jest ona teraz zupełnie umorzona. Dotąd pokazało się, że zysku z tej pożyczki pozostało w kasie Wydziału krajowego 160 tysięcy złr., a podobno okaże się jeszcze więcej. Biorąc rzecz ściślej, jest ten fundusz własnością gmin, które pożyczkę brały. Należałoby więc ten fundusz rozdzielić pomiędzy te gminy. Najstosowniej byłoby dać im ten fundusz na założenie kas pożyczkowych. Wydział krajowy powinienby podobny wniosek postawić w sejmie.

Jakiej presji używa rząd przy wyborach, odbywających się w pięciu krajach monarchii, świadczą wszystkie wiadomości o tych wyborach. Ani za Schmerlinga rządów w r. 1861 nie działo się coś podobnego, jak obecnie. Umieszczona na pierwszej stronnicy odezwa namiestnika Czech jest dokumentem, wywracającym do góry nogami cały system konstytucyjny. I cesarz Napoleon III. nie śmiał nigdy w tak jaskrawy sposób popierać kandydatur rządowych, wzywać do złamania danego słowa, do wstrzymania się od udziału w wyborach. Więc cesarz i rząd rozpisał wybory i wezwał wyborców do udziału, a reprezentant rządu wzywa do niebrania udziału tam gdzie wybór mógłby wypaść nie po myśli rządu. Niezawodnie podobne okólniki jak namiestnik czeski, porozsyłali wszyscy namiestnicy i szefowie krajowi do szlachty. Wyobrażamy sobie, jak postępować musiał pan Pino na Bukowinie, gdzie prócz urzędowego dziennika niema żadnego innego, coby kontrolować mógł. I jeszcze nie był pewnym skutku i potrzebował jeszcze wykreślić 9ciu wyborców z własności większej!

W Bernie na Morawie jak telegram doniósł nie skończyły się pozawczoraj wybory z drugiej kurji własności większej. Podobno i w tem będzie jakaś machinacja. Zapewne potrzebowano sprowadzić jeszcze większą ilość wyborców centralistów.

Gdy miała się zebrać Rada państwa po dokonanych wyborach za rządów Hohenwarta, centralistyczni posłowie zapowiadali, że nie wezmą udziału w Radzie państwa, bo Rada państwa nielegalna, bo trzej kanonicy w Bernie posiadający beneficia w dobrach, głosowali przy wyborach, bo jeden poseł z Izby handlowej nie był jeszcze wybrany, gdy się sejm w Lincu rozpoczynał. Czem są te zarzuty nielegalności Rady państwa wobec praktykowanych obecnie sposobów układania i wykreślania list wyborczych, wobec okólnika Kollera, i tysiącznych innych presji, wywieranych otwarcie przez rząd? Tu dopiero nielegalność jest krzycząca! Nasza delegacja dopiero słusznie oświadczyć może, iż tam gdzie sam rząd stawszy się stroną przy wyborach, przeprowadzał wybory, używając środków podobnych, tam skład sejmów i Rady państwa nie może być legalny, tam i delegacja nasza nie może w niej wziąć udziału.

Komicznie wygląda odpowiedź *Kraju* na uwagi, któreśmy zrobili temu pismu, iż mylnie wmawia w swych czytelników, że sytuacja w Radzie państwa dla żądań naszych i dla delegacji będzie bardzo korzystna, gdyż w wyborach zwyciężają wszędzie autonomiści i federaliści. Z tego powodu radził delegacji wziąć udział w Radzie państwa. Pisze teraz *Kraj*, że *Gazeta Narodowa* z powodu zamieci zapewne nie wiedziała o rezultacie wyborów, i dlatego na *Kraj* powstała.

Właśnie wiedziała o już dokonanych wtedy, i to prędzej jak *Kraj* (prosimi porównać telegramy *Gazety Narodowej* i *Kraju* z tych samych dni), a później zaszłe wybory jeszcze więcej stwierdziły jej przewidywania. W jednym tylko kraińskim sejmie większość dwóch lub trzech głosów będą mieli autonomiści. W Morawie, na Bukowinie, w Vorarlbergu, w górnej Austrji zwyciężyli centraliści i będą mieli przeważną większość w sejmach, w morawskim i bukowińskim większą niż kiedykolwiek. A prawdopodobnie zwyciężą i w kurji większej własności w Czechach. Dla *Dziennika Polskiego* to radość wielka i on to nazywa bardzo pomyślną konstelacją — ale dla *Kraju*, który tak przemawiał za federacją, za autonomią, za układaniem nowej konstytucji przez sejmy, nie jest to przecież pomyślna konstelacja?

Ale *Kraj* pisze, że chociażby tylko dla uchwalenia *Theuerungsbeitragu* dla urzędników powinna delegacja udać się do Rady państwa. Czy już tak daleko zeszliśmy w naszem życiu politycznem? Winszujemy *Krajowi* tego jenialnego pomysłu.

Ciekawą jest rzeczą, jak *Kraj* i *Dziennik* z odmiennych danych dochodzą do tego samego wniosku.

„Centraliści przy wyborach zwyciężyli feudałów i klerykałów, więc teraz jest sposobna pora do otrzymania od nich rezolucji sejmowej."

Tak pisze *Dziennik Polski*.

„Feudały i klerykały zwyciężyli przy wyborach. Centraliści są w wielkim kłopocie. Delegacja nasza co prędzej udać się powinna do Rady państwa i skorzystać z ich słabości."

Tak pisze znowu *Kraj*:

Neuer freier Dziennik słusznie twierdzi, że centraliści zwyciężyli. Lecz mylny ztąd wyprowadza wniosek — bo teraz właśnie najniepochopniejsi są do ugody.

Kraj znowu wniosek wyprowadza słuszny, że delegacja nasza mogłaby wyzyskać pozycję, gdyby federaliści czy tam jak ich nazywa klerykały i feudały zwyciężyli byli. Ale tak nie jest, więc i wniosek jest bez podstawy.

Telegramy Gazety Narodowej.

Czerniowce 16. grudnia. Wybór z wielkich posiadłości na Bukowinie wypadł pomyślnie. Wybrani federaliści czystej krwi: br. Petrino, br. Wassilko, br. Kapri, Styrza, Lupuł, Prunkuł, br. Jerzy Hormuzaki, br. Leon Wassilko. Z innych kuryj wybór źle wypadł.

Berno 16. grudnia. Wybory posiadłości większej z pierwszej kurji wypadły w duchu polityki ugodowej. W kurji drugiej posiadłości większej zwyciężyli centraliści większością 82 przeciw 63. (23, którzy przedtem głosowali z federalistami, usunęło się od głosowania. Widać, iż skutek okólników namiestnikowskich był stanowczy; p. r.)

Wiedeń 16. grudnia. „Oesterr. Corresp." pisze: Dzisiaj w południe przyjmował cesarz jenerała Schweinitza, który mu wręczył swe listy wierzytelne jako ambasador Niemiec (dotychczas był tylko posłem; p. r.) Przyjazd ambasadora do burgu i odjazd odbył się z zwyczajnym w takim wypadku ceremoniałem. Schweinitz przedstawiał zarazem cesarzowi członków swego orszaku.

Monachium 16. grudnia. Wniosek Schüftingera i Bartha, aby głosy bawarskich członków niemieckiej Rady związkowej zależały od sejmu bawarskiego, został, mimo oporu ministra Lutza, dostatecznie poparty i do osobnej komisji odesłany.

Berna (w Szwajcarji) d. 16. grudnia. Rada narodowa zabroniła jezuitom przebywać w Szwajcarji, pełnić funkcje kościelne i szkolne, stawiać nowe i odbudowywać stare klasztory.

Wersal d. 16. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisji inicjatywy przemawiał Thiers za rychłem przeniesieniem siedziby rządu napowrót do Paryża. Według „Debatów", komisja milcząc słuchała wywodów Thiersa.

Wersal 16. grudnia. Rozdany przez rząd memorjał finansowy oblicza wydatki na 2.415 milionów franków, dochody na 2.429 mil. fr., byłoby zatem nadwyżki 14 mil. fr. Nowe podatki preliminowane są na 247 mil fr. Memorjał podnosi, że nowe podatki nie przeciążą posiadłości gruntowej, a nie dotkną wcale renty, węgla, żelaza i taryf frachtowych.

Petersburg 14. grudnia. „Prawitelstwiennyj Wiestnik", mówiąc o ogólnem położeniu Europy, ukazuje na tradycyjny węzeł przyjaźni pomiędzy Moskwą, Prusami a Austrją, i namawia Francję, aby sobie nowych wrogów nie wywoływała, ale szukała sojuszu z Moskwą. Artykuł oświadcza, że Moskwa prowadzi politykę pokojową, a zlanie się szczepów słowiańskich pod hegemonią moskiewską uważa za niedorzeczną, nieużyteczną, nawet szkodliwą mrzonkę. Moskwa chce i nadal rozwijać się wewnętrznie, a unika niewczesnej walki. Interesa jej państwowe wymagają, aby Europa w chwili obecnej przeważnie pokojową politykę popierała.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa	do Krakowa	o g. 8 „ 7	wieczór.
„	„	„ 3 „ 30	rano.
„	do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„	„	„ 12 „ 20	w nocy.
„	do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„	„	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa	do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„	„	„ 11 „ —	wieczór.
z Czerniowiec	„	„ 7 „ —	wieczór.
„	„	„ 2 „ 30	w nocy.
z Brodów i Złoczowa	„	„ 7 „ 24	wieczór.
„	„	„ 2 „ 50	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 16. grudnia. 1871

godzina 2 min. 00 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 131.80. Węgierskie kredyt. 126.50. Anglo-austr. 287.00. Uniensbank 283.25. Kolei Karola Lud. 257.75. Kolej siedmiogr. 178.00. Kolei poludn. 201.80. Kolej Alföldu 184.00. Kolei Elżbiety 243.50. Kolej lwowsko-czerniow. 160.75. Węg. Nordost 161.00. Kolei północnej 213.25. Kolei Rudolfa 162.50. Węgierska Ostbahn 125.25. Indemnizacje galicyjskie 74.25. Losy z roku 1864 139.25. Usposobienie: ciche.

godzina 6 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.25. Akcje kredytowe 323.60. Akcje banku anglo austr. 287.50. Banku obrotowego 189.00. Kolei Karola Ludwika 257.50. Kolei południowej 203.60. Franko-austr. 132.30. Losy tur. 66.00. Akcje banku budow. 105.60. Losy węgier. 101.50. Kolei państwowej 395.00. Banku związk. 245.00. Napoleondor 9.33. Kolei Łupk. 160.00. Rubel rosyjski 1.59. Usposobienie: silne.

Berlin. Ruble papier. 82 15/16. Akcje kredyt. 182½. Lombardy 115¼. Galizier 109½. Kolej państwowa 223¾. Rumuńska 43½. Banknoty austr. 85¼. Usposob.: ożywione.

Wrocław. Pszenica 103, żyto 71, owies 33.

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. grudnia	płacą (zł. kr.)	żądają (zł. kr.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 50	258 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	160 25	161 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	125 00	126 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 15	83 60
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74 25	74 75
Banku hipot. gal. 6%	88 30	88 70
Gal. zakł. kred. włość.	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 60	75 10
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 60
Dukat cesarski	5 53	5 60
Napoleondor	9 3[illegible]	9 36
Pół imperjal rosyjski	9 50	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 90
Rubel rosyjski papierowy	1 60	1 61
Pruskie bilety kasowe	1 75	1 77
Srebro	117 00	118 25
Wiedeń d. 14 grudnia.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	58 3[illegible]	58 40
„ „ srebrem	68 55	68 65
Pożyczka ost. z r. 1839	285 00	287 00

	płacą (zł. kr.)	żądają (zł. kr.)
Pożyczka loter. z r. 1854	94 25	95 00
„ „ „ 1860	101 40	101 60
„ „ „ 1864	139 25	139 50
„ podatk. z r. 1864	115 50	116 50
Listy zastawne domen.	120 00	121 50
Oblig. indemniz. gal.	75 25	76 25
„ „ bukow.	73 00	73 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	285 75	286 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	319 30	319 50
Franko-Austrjackie	127 60	128 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	90 00	91 00
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	808 00	810 00
Vereinsbank	105 50	106 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	91 90	92 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	32 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 00	185 50
Karola Ludwika	256 75	257 00
Północna Ferdynanda	107 00	2110 00
Franciszka Józefa	210 75	211 25

	płacą (zł. kr.)	żądają (zł. kr.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	158 75	159 25
Rudolfa	163 00	163 50
Siedmiogrodzka	176 00	176 50
Staatsbahn	395 00	396 50
Południowa	203 00	203 80
Tramway wied.	238 0[illegible]	238 25
Łupkowska	163 50	164 00
Węgierska północno wsch.	164 50	165 00
„ wschodnia	87 10	87 3[illegible]
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościańsk. galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	8[illegible] 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	97 00
„ „ „ 5% w. a.	92 00	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	105 75	106 25
„ w. a. 5%	86 50	87 75
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 00	93 25
Ferdynanda północna	104 75	105 00
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ „ z III. em.	84 70	84 90
Rudolfa	90 20	90 40

	płacą (zł. kr.)	żądają (zł. kr.)
Siedmiogrodzkiej	90 20	90 40
Południowej kolei	112 80	113 00
Państwowej kolei	136 25	136 75
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 80	97 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 75	97 50
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 00	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	192 00	192 50
„ Rudolfa	14 00	16 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 00
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	36 00	38 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	87 50	87 50
Paryż 100 frank.	45 30	45 40
Londyn 10 ft. szter.	118 00	118 20
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	99 50	99 57

Państwo Bukaczowce,

leżące przy kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej **ma na sprzedaż większą ilość sztuk dębów materjałowych.** Bliższe szczegóły zaciągnąć można u właściciela w Trzcianie pod Rzeszowem. 3607 3—3

Bole zebów

każdego rodzaju, nawet gdy zęby są zepsute i zarażone, usuwają na dłuższy czas, za pomocą **EXTRAKTU INDYJSKIEGO.** Środek ten przewyższa przez swą niezrównaną skuteczność wszystkie podobne leki i bywa przez najznakomitszych lekarzy zalecany. Jedynie prawdziwy do nabycia we flakonikach po 30 i 60 ct. we **Lwowie** w apt. pod srebrnym orłem **Zygm. Ruckera** i w handlu **Markiewicza i Wojczyńskiego** rynek l. 161, a w Filji przy ulicy Wałowej l. 291. w Złoczowie u O. Fadenhechta, w Zaleszczykach w handlu Kodrębskiego w Stanisławowie w aptece p. Ferdynanda Stecher de Sebenitz. 3438 6—8

MASZYNY
do robót pończoszkowych
KLEMENSA MÜLLERA

nadzwyczajnej szybkości robót, dalej **wyborne familijne maszyny do szycia z przyrządem do podwójnego stebnu, ręczne maszyny do szycia, systemów Singera, tudzież Wheeler & Wilson, maszyny do szycia Howe, Grover & Baker, maszyny do szycia z przyrządem cylindrowym itp. ręczne maszyny do szycia, igły maszynowe, jedwab i nici po najtańszych cenach w małych i wielkich partjach.**

Näh- und Strickmaschinen-General-Agent für die ganze Monarchie.



21. Opperring 21. w Wiedniu.

NB. Do udzielania nauki szycia na maszynach wysełamy do najodleglejszych prowincji szwaczki, najpowabniejsze wzory robót pończoszkowych wysyłamy na żądanie do oglądnienia. 3417 6—11

Opuściło prasę dzieło:

TADEUSZ KOSCIUSZKO
I
ROZBIÓR POLSKI

przez

Franciszka Rychlickiego.

Octavo $32^1/_2$ arkuszy. Cena 3 złr,
Do nabycia w **Administracji „Czasu“** i we **wszystkich księgarniach.**
Główny skład w **Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.** 3466 7—10

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.
MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.
PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 3118 23—24
SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir selbst oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9
PREIS: $^1/_1$ Kiste fl. 20; $^1/_2$ Kiste fl. 10; $^1/_4$ Kiste fl. $5^1/_2$.
Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 3106 19—20
Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Soeben erschien das Werk: (3. sehr vermehrte Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt
für geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. **Bisenz,**
Stadt, Kurrentgasse 12.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt, (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten
Nécessaire Antiblenorrhéene 19—50
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des
Med. Dr. **Bisenz,**
Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect., Wien, Currentgasse N. 12.
Preis: 10 fl, ö. W.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW
PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 3119 23—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Zmiana
Zakładu fabrycznego Machin i Narzędzi Rolniczych
Kajetana Kwaszyńskiego.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Panów Gospodarzy wiejskich, iż mą **fabrykę machin i narzędzi rolniczych** znacznie powiększoną **przeniosłem** z Żółkiewskiego **do domu przy ulicy Łyczakowskiej,** dawniej **browar Hübnera obok Śt. Antoniego.** 3547 3—9

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie,** teraz Neuenburgergasse 8.
Już setki zupełnie wyleczonych. 3160 29—40

Pierwsze ciągnienie 3. stycznia 1872

Złr. 30.000, 25.000

LOSY TYROLSKIE

cztery ciągnienia rocznie z wygranemi po
złr. 30.000, 25.000, 12.000, 10.000 etc.,
najmniejsza wygrana złr. 30.
Cena losu złr. 26 — do nabycia u
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek l. 45. 3510 4—6

Złr. 12.000, 10.000 etc.

Ogółem tylko 50 000 losów

KELLER & ALT w Wiedniu.

Suknie mezkie
po stałych cenach.

Ze względu, że nie każdy może osobiście w Wiedniu zaopatrzyć się w potrzebne odzienie, i zresztą, że publiczność zamiejscowa spuszczać się musi na rzetelność firmy, podajemy niniejszem do wiadomości, że począwszy od 1. października 1871 sprzedajemy i wysyłamy nasze wyroby

po stałych cenach.

Do **każdego odzienia** przytwierdzony jest znaczek z oznaczeniem ceny — a do każdej wysyłki dodaje się **list gwarancyjny,** że suknie, któreby się nie podobały, bez przeszkody napowrót przyjęte będą.

Szczególnie na porę jesienną i zimową:

Piękna **Suknia wierzchnia** dobra i trwała **12 zł.,** w lepszym gatunku **18 zł.**	Zupełne **UBRANIE JESIENNE** surdut, spodnie i kamizelka **18 zł.,** z lepszej materji **26 zł.**	Dobrze watowany **SURDUT ZIMOWY** atłasem stebnowany **18 zł.,** z bardzo dobrej materji **30 zł.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO** szopami lamowane **40 zł.,** całkiem z szopów **70 zł.**
Styryjskie guńki z zarękawkami **14 zł.,** z podwójnej materji **12 zł.**	**BUNDA** do podróży z kapuzą dobrze watowana **14 zł.,** pięknie wyszywana **18 zł.**	Modne **Pantalony zimowe** **8 zł.,** najlepsze **14 zł.**	Piękne **FUTRO** dla miasta piżmakowe **45 zł.,** lamowane bobrami **65 zł.**

tudzież wszelkie możebne odzienia męzkie, **Futra miastowe i do podróży, szkarpetki, buty futrzane, zarękawki** w gatunkach najtańszych aż do najlepszych. **Wszystko po stałych cenach.**

Za dobry towar i rzetelną obsługę gwarantujemy dobrą opinią naszej firmy. — Polecamy się z największem uszanowaniem i uniżeniem

W Gracu:
Herrengasse Nr. 28, naprzeciwko kościoła farnego.

KELLER & ALT,

Schneidermeister, Besitzer des Staatspreises und Inhaber eines Kleider-Magazins.
Wien, Wiedener Hauptstrasse Nr. 11, gegenüber dem Freihause.

Cenniki jakoteż wskazówki do wzięcia miary, przysyłamy na żądanie franco.
Wielki skład rozmaitych gatunków **odzienia dla chłopców** od 6 do 15 lat. 3288 9—?

KELLER & ALT w Wiedniu.

Wiedeń, Wiedener Hauptstr. Nr. 11.

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

GŁÓWNY SKŁAD

Pierwszej i największej
c. k. uprzywilejowanej
Rafinerji Spirytusu
fabryki
RUMU, ROSOLISÓW, LIKWORÓW i OCTU
wyszczególnionej
na wystawach krajowych i zagranicznych

Prawdziwego
najlepszego
Rumu z Jamaiki,
LIKWORÓW
francuskich i amsterdamskich,
KONIAKU, ARAKU
i przedniej **ŚLIWOWICY** najlepszej
HERBATY
chińskiej

3686 2—3

Juliusza Mikolasza

znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 1. obok apteki p. Piotra Mikolasza w podwórzu.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.